

Czeski prezydent krytykuje bombardowanie Jugosławii

14 marca 2019

Prezydent Czech Miloš Zeman przyznał się do błędu sprzed dwudziestu lat, kiedy jako szef rządu zgodził się na bombardowanie Jugosławii przez NATO, chociaż jego kraj uczynił to jako ostatni. Ponadto krytykuje on prowadzone obecnie przez Stany Zjednoczone rozmowy pokojowe z afgańskimi talibami, porównując je do podpisania przez państwa zachodnie układu monachijskiego z III Rzeszą.

Jak przyznał sam Zeman, bardzo niechętnie wraca on do wydarzeń z 1999 roku, kiedy NATO zdecydowało się na bombardowanie ówczesnej Jugosławii z powodu prowadzonej przez nią polityki wobec Albańczyków z Kosowa. Przypomniał on, że Czechy zgodziły się na atak jako ostatnie, natomiast jako państwo będące członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego dopiero od trzech tygodni nie mogło zbyt wiele zdziałać.

Dopiero później krytyczne czeskie stanowisko wsparła Grecja, lecz nie zmienia to faktu, że czeski prezydent uznaje atak na Jugosławię za duży błąd. W jego opinii był on swego rodzaju skutkiem arogancji ze strony jego władzy.

Ponadto Zeman krytykuje obecną politykę Stanów Zjednoczonych wobec Afganistanu. Amerykanie od paru miesięcy prowadzą bowiem coraz bardziej zaawansowane rozmowy pokojowe z talibami, z którymi walczyli od początku interwencji w 2001 roku. Tymczasem jakiegokolwiek dogadywanie się z ekstremistami za plecami rządu afgańskiego Zeman porównuje do negocjacji Zachodu z Adolfem Hitlerem w przeddzień wybuchu II wojny światowej, stąd zawarcie porozumienia będzie tożsame z podpisaniem układu monachijskiego we wrześniu 1938 roku.

Z tego powodu czeski prezydent broni z kolei decyzji o ataku na Afganistan, stąd jest również zwolennikiem zwiększenia

wojskowej obecności NATO w tym kraju. Co prawda Zeman krytykuje afgańską armię, ale jest przeciwnikiem pozostawiania jej samej sobie – powinna ona jednak zostać zdyscyplinowana, bo po opuszczeniu Afganistanu przez państwa zachodnie może po prostu zostać zmasakrowana.

Samo wycofanie się z Afganistanu i porozumienie z talibami byłoby więc błędem, bo państwo to ponownie stałoby się bazą terrorystów, tak jak było nią przed 2001 rokiem. Czeski prezydent zauważa, że jedyną różnicą byłby brak Osamy bin Ladena na czele ekstremistów.

Na podstawie: Aktualne.cz

Źródło: Autonom.pl